



Oreǳie

z 25 sierpnia 2019 r.

„Droǳie dzieci! Móǳcie się, pracujcie i świadczcie z miłością o Królestwie Niebieskim, aby było wam dobrze tu, na ziemi. Kochane dzieci, Bóg stokrotnie pobłogosławi wasz trud, będziecie świadkami wśród narodów, dusze niewierzących odczują łaskę nawrócenia a Niebo będzie wdzięczne za wasze wysiłki i ofiary. Kochane dzieci, z różańcem w rękę świadczcie, że należycie do mnie, i zdecydujcie się na świętość. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Aby było wam dobrze tu, na ziemi

Królowo Pokoju, przychodzisz, aby nas wzywać do nawrócenia, aby nam pomagać w tej ziemskiej wędrówce do Nieba. W tym dzisiejszym oreǳiu pragniesz, **aby było nam dobrze tu na ziemi**. Podpowiadasz nam, że **trzeba się modlić, pracować i świadczyć z miłością o Królestwie Niebieskim**. Gdy mówisz o modlitwie, pracy i świadczeniu o Królestwie Niebieskim z miłością, to pragniesz dla nas głębokiej syntezy modlitwy, pracy i życia. Pragniesz by to, co przeżywamy duchowo, przenikało naszą pracę, całe nasze życie i było przykładem – świadectwem o Królestwie Bożym dla innych osób. Pragniesz też oczyścić naszą świadomość odnośnie Królestwa Niebieskiego i zwrócić uwagę, że rozpoczyna się ono już tutaj w codziennej modlitwie, pracy i miłości. Pragniemy bowiem szczęścia, miłości i radości tu na ziemi i może nam się wydawać, że może nie jest to zbyt właściwe, że trzeba nam tu bardziej się umartwiać, a szczęście odnosić tylko do życia po śmierci.

Matko nasza, pragniesz dla nas prawdziwego, trwałego i rzeczywistego szczęścia już tu na ziemi mówiąc: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Rozważając te słowa podczas czuwania nocnego na Jasnej Górze dla czcicieli Królowej Pokoju przypominałem sobie pewne

zdarzenie w moim życiu. Chodząc po kolędzie w górach zatrzymałem się dłużej w domu starszego już małżeństwa. Na dworze był srogi mróz, a u nich w przytulnym drewnianym domku było bardzo ciepło i dobrze. Opowiadali mi oni o początkach swojego małżeństwa i życia rodzinnego. Po ślubie, gdy zamieszkali razem, pierwsze talerze i łyżki wystrugali sobie z drewna. Byli ubodzy materialnie, ale bogaci duchowo. Codziennie się modlili, pracowali razem uprawiając ziemię, prowadząc gospodarstwo, wychowując dzieci, budując to co było potrzebne. Tak przez całe życie.

Teraz codziennie widziałem ich na Mszy Świętej. W czasie tej kolędy patrzyłem na ich twarze, słuchałem ich opowiadań i doświadczałem tego, co teraz rozważamy w tych słowach: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Ich modlitwa, praca, zrodzenie i wychowanie dzieci, pomoc przy wnukach, to było budowanie Królestwa Niebieskiego w rodzinie. Przez przykład tego życia opowiadali – może nawet o tym nie wiedząc – wszystkim żyjącym obok a teraz mnie, o Królestwie Niebieskim. Z pewnością przez te kilkadziesiąt lat życia ich modlitwa, praca, chodzenie do kościoła, wychowywanie dzieci, może też choroby i różne problemy wiązały się z trudem, ale Bóg ten trud stokrotnie pobłogosławił. Widziałem ich szczęśliwych, pogodnych, radosnych, prawdziwych. Czulem autentyczny Boży pokój.

Szóstka dzieci – a dzisiaj dorosłych – Widzających i słuchających Królowej Pokoju, to ludzie modlitwy, zwyczajnej pracy, życia rodzinnego, zrodzenia i wychowania dzieci. Ludzie też trudu i pracy dla pielgrzymów. Świadkowie miłości do Królestwa Niebieskiego. Do nich dołączyli tamtejsi parafianie, a następnie pielgrzymi powracający do swoich rodzin, parafii, wspólnot i swoich krajów. Dzisiaj Medziugorje jest rozlane po całym świecie. A więc **modlitwa, praca, miłość do Królestwa Niebieskiego owocują świadectwem wśród wszystkich narodów**. Coraz to kolejni ludzie, którzy nie wierzyli i byli daleko, teraz **odczuwają łaskę nawrócenia** i zbliżenia się do Boga. Modlitwa i praca z Bogiem, doświadczenie obecności Chrystusa Zmartwychwstałego i Jego Matki owocują miłością i tym, co Matka Boża podkreśliła: **aby było wam dobrze tu, na ziemi**. Towarzyszy temu pewien trud, ale jest to trud słodki i życiodajny. **Bóg stokrotnie wszystkim błogosławi**.

Maryjo, w każdym oreǳiu **dziękujesz za to, że odpowiadamy na Twoje wezwanie**. A w dzisiejszym oreǳiu wypowiadasz niezwykle słowa: **a Niebo będzie wdzięczne za wasze wysiłki i ofiary**. Maryjo, wzywasz



Kto Krzyż odgadnie

nas, **abyśmy świadczyli**. Świadczyć życiem z miłością, to być prawdziwym, zjednoczonym z Bogiem we wszystkim co składa się na nasze życie. To być mężnym i odważnym, to nie bać się świata i przeciwności. To zdecydować się na radykalizm i na **świętość**.

Ale, aby tak z nami było podpowiadasz nam jeden drobny szczegół: **z różańcem w rękę**. Pomóż nam przeżywać na serio Twoje słowa: **Kochane dzieci, z różańcem w rękę świadczcie, że należycie do mnie**. Z różańcem w rękę w samochodzie, na traktorze, w autobusie, tramwaju, w domu, na ulicy, w sklepie, u lekarza. W rękę zwykły różaniec albo dzieśiątek na palcu: **różaniec w rękę**. Modlimy się. Nie zważamy, że ktoś patrzy. Każdy, kto zobaczy różaniec w rękę otrzymuje przekaz: tu chodzi o Boga, o Maryję, o Niebo, o modlitwę, o świętość... Spotka żywe świadectwo.

W różańcu jest historia zbawienia, Boża miłość, wybranie Matki, przychodzący do nas Syn Boży, tchnienie Ducha Świętego. W różańcu jest nasza odpowiedź Bogu w pracy, w rodzinie, w wychowaniu dzieci, w życiu naszego i wszystkich innych narodów. W różańcu jest radość, budowanie Królestwa Bożego, dźwiganie Krzyża, Zmartwychwstanie i radość Nieba. Maryjo, łaski pełna, módl się za nami grzesznymi teraz – gdy się modlimy, pracujemy i umieramy, czyli przechodzimy do domu Ojca. Módl się za nami grzesznymi, abyśmy byli **święci**. Módl się za nami, **abyśmy byli świadkami Królestwa Niebieskiego wśród narodów**. Stańmy też razem w modlitwie: **Polska pod Krzyżem**.

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.